

HELENA STASIECZEK

ur. 1932; Dziecinin



Miejsce i czas wydarzeń	Fajslawice, Piaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Żydzi, Piaski, Fajslawice, targ, Żyd Lejba, holokaust, złoto

Skrzyneczka złota

Każdy uważał Żyda, to jak Cygana, że on musiał cie oszukać. Musiał cie oszukać. Żydowi nikt nic nie wierzył. Mama moja mówiła, że ona była, braci było czterech, ojciec piąty i sprowadzili Żyda z Piask, z maszyno, z materiałem, to watolina, wata, podszewka, i musiał uszyć cztery tych kumplety, kurtkę i spodnie. I ten Żyd tu siedział i szył, i spał, i nocował i musieli mu jeść dać.

A tu [w Piaskach] Żydów było, matka moja mówiła, że nie do powiedzenia. W Krasnymstawie tyle nie było Żydów, ale to wszystko Fajslawice, ta nasza wioska, to wszystko do Piask. W każdym śróde był targ, tam było wszystko w Piaskach. Co tylko trzeba było, to Żyd wszystko miał. Był jeden Żyd w Fajslawicach, ale nie wiem czym on tam był. Syn jego to skupywał jajka. Chodził, kosz miał tu na ręku, Lejba go nazywali, to jajka skupywał. A ten stary Żyd miał takie gylmytke i siedział sobie na ławce, jak się szło do kościoła czy co. Ale nic nie robił. Z czego on tam Żył? To za Niemców się widziało, nie przed wojną, za Niemców widziałam. To długo był, a potem gdzieś tych Żydów zabrali, no nie wiem, gdzie się podziały. Jeden z tych co jajka kupował, to w Suchodołach, na dworskich polach, lasek taki był, takie nieużytki, co nazywały suchy dół. I to że tam ten Żyd zakopany jest. A potem to ten domek został i tak chłopaki skakały, okna powybijane. Ze szkoły szły z Fajslawic, bo na razie była we dworze szkoła, w Fajslawicach u tych Florkowskich. I jeden powybił okno i tak skakały. Takie były chłopaki, Denisy się nazywały – Marian i Adam. I ony jak tak skakały, tak coś tam zauważyły, coś w tym domu. To był normalny drewniany domek. Ile tam pomieszczeń było? Chyba dwa takie i wzdłuż dwa okien było. I tak skakali, skakali, za jakiś czas ludzie mówio, ja już w Łopienniku byłam, ludzie mówio, że Denisy coś się wzbogaciły. Czego? Chłopaki rosno, a oni kupili od takiej pani Zarębskiej siedem hektarów, założyli chmiel, plantacje chmielu. A ojciec miał jego, matka miała pięćdziesiąt arów, a ojciec osiemdziesiąt. I mieli czworo dzieci, dwie córki było niemowy, a synowie byli akuratnie. Jedna córka jeszcze żyje do tej pory. I te Denisy skakały, skakały i tam coś, że tam złoto było po tych Żydach. Te chłopaki

jak skakały z okna, w okno i ganiali się tam, w chowanego, i prawdopodobnie, że jakieś skrzyneczke wzięli.

Data i miejsce nagrania	2016-01-13, Świdnik
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"